

Kolej bez głowy

Ostatnie dymisje szefów PKP Intercity i Przewozów Regionalnych zakończyły na polskiej kolei erę finansistów. PiS nigdy nie ukrywało wrogiego nastawienia do tej ekipy i razem ze związkowcami ostro krytkowało poprzednie prywatyzacje. Wyglądało też, że partia od dawna ma pomysł, jak „dobrą zmianę” wprowadzić szybko na tory. Tymczasem prawie pięć miesięcy po wyborach nadal nie ma stałego szefa PKP SA, najważniejszej spółki kierującej całą Grupą PKP, ani nowego prezesa PKP Polskie Linie Kolejowe, które mają do wydania w najbliższych latach gigantyczne unijne pieniądze na remonty torów. W sumie do 2023 r. na polską kolej ma popłynąć 67 mld zł. Tymczasem minister infrastruktury i budownictwa po kilku miesiącach urzędowania stwierdził, że szuflady z projektami niezbędnych inwestycji na kolei są puste. Wciąż też nie wiadomo, jak będzie wyglądał nowy holding PKP, o którym PiS tyle mówiło przed wyborami. A zamiast wspólnego biletu kolejowego mamy rządowy zespół, który dopiero przygotuje zasady jego funkcjonowania. I nic nie szkodzi,

że w międzyczasie zdążył już ruszyć prywatny projekt Koleo, pokazujący, jak taki bilet może działać.

Społek kolejowych jest mnóstwo, ale dla pasażera liczą się przede wszystkim te, którym płaci za przejazd. PKP Intercity pod rządami Jacka Leonkiewicza dokonały dużego postępu, zwiększając liczbę pasażerów i ograniczając własne straty. Odszedł, bo okazało się, że nawet najlepszy finansista bez odpowiedniego politycznego poparcia PiS nigdy nie zadowolili. Teraz ministerstwo wypomina mu, że zażądał zbyt wysokiej dotacji, chociaż w tym roku jeździ dużo więcej tańszych pociągów TLK i IC wspieranych z budżetu państwa. W znacznie gorszej sytuacji niż PKP Intercity są dziś Przewozy Regionalne, z których odszedł Tomasz Pasikowski. Kontrolę nad nimi przejęła od samorządów wojewódzkich Agencja Rozwoju Przemysłu, czyli rząd, za cenę spłaty starych długów. Tak postanowiła poprzednia ekipa, a nowa tym planem zachwycona nie jest. Nie wiadomo zatem, jakie będą losy spółki w fatalnej sytuacji finansowej i z taborem przestarzałych, wyeksploatowanych pociągów. PiS duma, jak kolej zbudować na nowo. Oby myślało szybciej, bo zaraz unijne pieniądze nam odjadą.

CEZARY KOWANDA